

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDZ NIEDZIELA 21 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | № 52

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Walka na śmierć i życie

wre o przyznanie Polsce stałego miejsca w radzie Ligi narodów.

Anglia, jak sprytna kobietka ludzi nas nadzieją: „Teraz nie, a później... może tak“.. — Paryż cofa się już na całej linii. — Włosi popierają energicznie polską kandydaturę.

We wrześniu zasiądzie na radziekim fotelu hiszpański grand zamiast polaka.

(Specjalna służba telegraficzna „Il. Republiki“).

Spraw. parl. „Il. Republiki“ (L.) telefonuje z Warszawy:

Z rozmowy prowadzonej z jednym z wyższych urzędników M. S. Z. wywnioskowaliśmy, że rząd polski nie traci na dzieł i wierzy w słuszność naszej sprawy.

Zresztą odpowiedział nam na nasze pytanie uprzejmy rozmówca — jesteśmy teraz, jak żołnierze, którzy do ostatniej chwili nie wątpią w zwycięstwo. Gdyby było inaczej zgóry sprawa byłaby przesądzona na naszą niekorzyść.

Walczymy i nie przestaniemy walczyć do ostatniej chwili — oto na czym rozmowa się urwała.

Smutne nowiny z Anglii.

Londyn, 20 lutego.

Sprawa żądań polskich w sprawie reorganizacji składu rady Ligi narodów nie przestaje zajmować

centralnego miejsca w prasie i opinii publicznej.

Ostatnie wiadomości

nie brzmia pocieszająco,

zgodnie, zresztą, z przewidywaniami, od dłuższego czasu już zamieszczanymi na łamach „Republiki“.

„Times“ publikuje półoficjalnie komunikat, zawiadamiający, że niema żadnych widoków na to, aby Polska na se-

sji rady Ligi narodów w marcu mogła otrzymać stałe miejsce w radzie. Anglia — dodaje komunikat — i inne kraje zaznaczyły

silną opozycję

przeciw rozszerzeniu rady, zaś veto Szwecji, ostatecznie przypieczętowało los tego planu, ponieważ wymagalna jest w tym względzie jedność.

Należy przypuszczać, dodaje dziennik, że żądanie Polski będzie mogło być wzięte pod uwagę dopiero po osiągnięciu szczegółowej opinii główniejszych członków Ligi narodów, nie wykluczając Niemiec.

Naturalnie, te „pocieszenia“ „Timesa“ są bynajmniej nie pocieszające, gdyż Anglikom widocznie chodzi o zwłokę, aby zmniejszyć opór Polski.

„Daily Telegraph“ dowiadyuje się z Genewy, że cała sprawa rozwiązana zostanie w ten sposób, iż na wrześniowej sesji w Genewie stworzone zostanie nowe stałe miejsce dla Hiszpanji. W ten sposób rada będzie składała się z 6 stałych i 6 niestałych członków, przyczem w obsadzie miejsc niestałych zajdzie ta zmiana, że do grona ich wejdzie Polska, jako przedstawicielka państw bałtyckich.

Dalej oświadczają w angielskich kółkach miarodajnych, że NIE JEST WCAŁE RZECZA PRAWDOPODOBNA, ŻEBY POLSKA WYCOFAŁA SIĘ Z

LIGI NARODÓW, o ile nie otrzyma miejsca w radzie.

Pogłoski o wycofaniu się Polski z Ligi są, naturalnie, nansensem, a podstawa je angielskiej opinii propaganda niemiecka.

E. S.

Paryż cofa się.

Paryż, 20 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Według informacji z kół dyplomatycznych na Quai d'Orsay zapatrują się na sprawę przyjęcia Polski do rady Ligi narodów w następujący sposób:

Rząd francuski nie postawi w Genewie formalnego wniosku o przyjęcie stałej reprezentacji Polski do rady Ligi narodów. Wniosek postawi sama Polska, a delegacja francuska będzie jedynie popierała ten wniosek.

Na zastąpienie Polski innym państwem w radzie — Francja nie godzi się. Rząd francuski jest zdania, że przyjęcie Polski do rady nie zależy od rządu francuskiego

i francuskiej opinii publicznej, dla tego też w razie upadku kandydatury polskiej nie wyciągnie z tego żadnych konsekwencji.

Niezależnie od powyższych opinii oficjalnych, prasa francuska w dalszym ciągu broni praw Polski.

„Ere Nouvelle“ zamieszcza artykuł deputowanego socjalistycznego dr. Nicolle, który m. in. pisze:

Należy przyznać jednocześnie Polsce i Niemcom miejsce w radzie Ligi i to zarówno w interesie Polski, nanowo powołanej do życia, która musi mieć prawo swobodnego rozwoju w bezpieczeństwie i spokoju, jak i w interesie zgrupowanych dokoła niej mniejszych państw. Poza to niezbędne to jest dla ochrony pokoju europejskiego i światowego.

Zaznaczyć należy, że cytowany organ nie należy do szczególnych przyjaciół Polski. Tym ciekawsza jest jego opinia.

J. A.

Włochy popierają Polskę.

Rzym, 20 lutego.

Sprawę stałego miejsca dla Polski w radzie Ligi poruszają dziś rzymska „Tribuna“ i turyńska „Gazetta del Popolo“.

„Tribuna“ podaje z kół polskich informacje i argumenty za przyznaniem miejsca Polsce, zaznaczając w tym artykule, że współpracą Polski i Niemiec w radzie Ligi ułatwi im regulowanie spraw spornych, utwierdzając pokój powszechny. Następnie „Tribuna“ wlicza obiektywnie główne argumenty polskie.

„Gazetta del Popolo“ pisze m. in. „Polska, wchodząc do rady Ligi, będzie napewno prowadziła w dalszym ciągu przedewszystkiem politykę frankofilską. Jednakże w razie poruszenia sprawy agitacji niemieckiej na rzecz mniejszości niemieckich, niezawodnie Polska stanie po stronie Włoch.“

Echa zająć kaliskich.

Wytoczono śledztwo kilku urzędnikom.

Z Warszawy donoszą:

Prokurator Hübner i szef wydziału bezpieczeństwa ministerjum spraw wewnętrznych, p. Mackiewicz, wydelegowani do Kalisza dla zbadania pamiętnych zająć, powrócili do Warszawy i złożyli ministrowi spraw wewnętrznych, Raczkiwiczowi, sprawozdanie, na którego podstawie p. minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o zawieszeniu w czynnościach komisarza powiatowego policji państwowej w Kaliszu, Staczeńskiego i kierownika komisariatu policji w Kaliszu, Durkaltsa. Obydwom wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Łotwa powiększa swą flotę.

Gdańsk, 19 lutego.

„Baltische Presse“ donosi z Rygi, że łotewska marynarka powiększona będzie o 4 nowe okręty, a mianowicie: 2 trawlerzy i 2 łódźki podwodne.

Gen. Rozwadowski pod śledztwem.

Echa interpelacji pos. Miedzińskiego w sprawie nadużyć „Zrzeszenia Pracy“.

Spraw. parl. „Il. Republiki“ (L.) telefonuje:

W związku z podaną przez nas przed kilkoma dniami wiadomością o interpelacji posła Miedzińskiego w sprawie niesumiennej transakcji handlowej, dokonanej przez firmę „Zrzeszenie Pracy“, w których to transakcjach brał o sobiście udział generał inspektor kawalerji gen. broni Tadeusz Rozwadowski dowiadujemy się, że sprawa ta weszła na tory dochodzeń, mianowicie opierając się na danych zawartych w interpelacji posła Miedzińskiego p. mini-

ster spraw wojskowych Żeligowski wydelegował jednego z generałów, członka generalnego sądu honorowego, dodając mu do pomocy pułkownika korpusu kontrolerów, celem przesłuchania gen. Rozwadowskiego oraz podanych w załączniku do interpelacji świadków i uczestników ośnośnych transakcji.

Wśród korpusu generalnego, a na wet w sferach klubu myśliwskiego, którego p. generał Rozwadowski jest członkiem afera ta wywołała zrozumiałe i słuszne poruszenie.

Wyrok w sprawie Muraszki zatwierdzony

Wileński korespondent „Il. Republiki“ telefonuje:

Sąd apelacyjny w Wilnie zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Nowogródku, skazujący Józefa Muraszkę na

2 lata domu poprawy, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. Skarżącemu urzędowi prokuratorskiemu sąd apelacyjny oddalił.

P. wojew. Darowski w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Przybył dziś do Warszawy wojewoda łódzki, p. Darowski i złożył p. ministrowi spraw wewnętrznych, Raczkiwiczowi, sprawozdanie co do ostatnich zająć w Łodzi.

P. min. Raczkiwicz przyjął poza totem kilku posłów sejmowych, którzy omawiali z nim sprawę zająć łódzkich.

Nowy komisarz Ligi w Gdańsku

obejmie swe stanowisko 1 marca

Gdańsk, 20 lutego.

Z Genewy donoszą do pism tutejszych, że nowy komisarz Ligi narodów Van Hamel, dotychczasowy dyrektor sekcji prawniczej Ligi, wyjechał dzisiaj z Genewy do Holandji, gdzie zabawi do końca bieżącego miesiąca.

Pisma stwierdzają, że posterunek swój w Gdańsku obejmie van Hamel w dniu 1 marca r. b.

SWIAT MODY



Najnowszą fryzurą pomysłu Poli Negri.



Getry z futra, które mają chronić paryżanki przed zimnem.

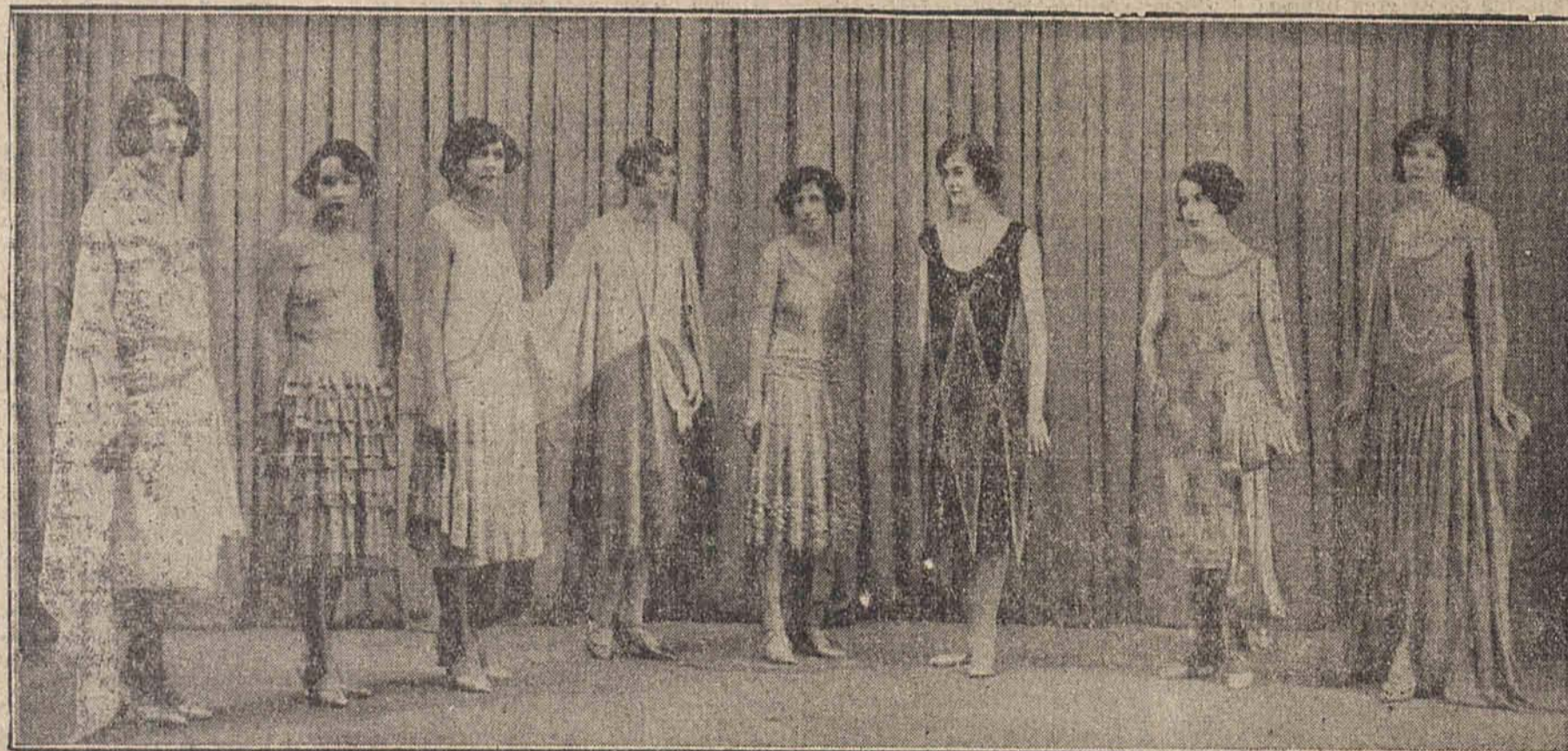


Plaszcz gronośtajowy, przybrany lisami.



Twórcy mody w Ameryce walczą ostatnio nieubłaganie ze swymi europejskimi kolegami. Specjaliści z za oceanu chcą wprowadzić kapelusze szerokie, podczas gdy nasi dyktatorzy wypowiadają się za chłopięcymi modelami. Podajemy po jednym z każdego rodzaju, aby zachować neutralność w tej iście kokoszej wojnie. (z prawej strony).

Jedna z największych firm angielskich urządziła rewję wszystkich tendencji i wariacji mody współczesnej. (u dołu).



Po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu mój ukochany mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek, brat i wujek

B. P.

HENOCH WARSZAWSKI

(kupiec m. Łodzi) przeżywszy lat 51.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 21 lutego b. r. o g. 1-ej po południu z domu żałoby przy ulicy Piotrkowskiej 88, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

Studenci — lamistrejki

zostali potępieni przez kolegów z bratniej pomocy.

Na walnym rocznym zebraniu członków T-wa Bratniej pomocy studentów politechniki warszawskiej zapadła następująca uchwała:

„Walne zebranie T-wa Bratniej pomocy S. P. W. wyraża ubolewanie ustępującemu zarządowi, który wbrew brzmieniu art. 3 statutu, brał pośrednio czynny udział w łamaniu strajku w elektrowni łódzkiej.

Walne zebranie zastrzega się jaknajkategoryczniej przeciwko stosowaniu tego rodzaju metod pośrednictwa pracy na przyszłość”.

Zamówienia sowieckie dla „Widzewskiej Manufaktury”

Jak nam komunikują z wiarogodnego źródła, zakłady przemysłowe „Widzewskiej Manufaktury” otrzymały na dobrych warunkach większe zamówienia od Sowietów.

W związku z tem jeszcze w bieżącym miesiącu uruchomione zostaną 60 tysięcy wrzecion i kilkadziesiąt robotników znajduje znów pracę. b.

Fabryki na prowincji ruszają całą parą.

Onegdaj uruchomiona została po dłuższej przerwie fabryka tow. Moszczeńskiej manufaktury w Moszczenicy.

Na razie fabryka zatrudniać będzie 850 robotników, jednak ze względu na zapewnione zamówienia, przewidziane jest w najbliższym czasie powiększenie tej liczby.

Kryzys przemysłowy w Zduńskiej Woli w swej najostrzejszej fazie zwolna się likwiduje. Poczynając od końca stycznia, cały szereg fabryk tkackich został uruchomiony, a w przedsiębiorstwach tych znalazło zatrudnienie przeszło 1.000 robotników. Robotnicy uzyskali po 4-0 dniowym strajku podwyżkę płac, która wynosi przeciętnie około 30 proc.

Większość uruchomionych fabryk czynna jest na 2 zmiany.

Gruntowna reperacja
Kas National sklepowych,
 maszyn do pisania i rachowania wszystkich systemów.
Sprzedaż maszyn
 do pisania „UNDERWOOD”, liczenia „ODHNER” i mebli biurowych.
 Własny warsztat reperacyjny 2239
Józef Leżon, Łódź
 ul. Przejazd № 4 tel. 2-23.

Co się działo na pogrzebie ś. p. Rychlińskiego.

Świadkowie naoczni, dr. Weisberg i radny Rapalski, stwierdzają kategorycznie, że nie było żadnego powodu do interwencji policji.

O wypadkach, jakie miały miejsce kilka dni temu na pogrzebie ś. p. Rychlińskiego, umieściliśmy w onejdajszej „Republice” opinię p. wojewody Darowskiego.

Pragnąc obecnie zasięgnąć informacji u osób, które brały bezpośredni udział w pogrzebie, zwróciliśmy się do panów dr. Weisberga i radnego Rapalskiego, członków zarządu okręgowej komisji związków zawodowych i okręgowego komitetu PPS.

— Ś. p. Rychliński — zaczyna nasi interlokutorzy — nie należał ostatnio do żadnej partii politycznej i był jedynie członkiem okręgowej komisji związków zawodowych. Mimo to jako członek „Proletariatu”, cieszył się sympatią ogółu robotniczego, który pragnął złożyć ostatnią posługę jego zwłokom.

— Czy istniał komitet pogrzebowy? Komitet pogrzebowy utworzony został przy związkach zawodowych, co też było na klepsydrach i o czem winna była wiedzieć policja.

— Jakie partie polityczne brały udział w pogrzebie? — pytamy w dalszym ciągu.

— W konduście pogrzebowym nie brała udziału żadna partja. PPS imieniem okręgowego komitetu wysłała jedynie wieniec.

Oficjalnie brała udział w pogrzebie okręgowa komisja związków zawodowych reprezentowana przez delegację, oraz poszczególne związki zawodowe.

— Czy były w pochodzie jakieś transparenty komunistyczne, lub sztandary? Czy wnoszono okrzyki o treści antypaństwowej? — pytamy.

— Staliśmy obaj przed domem żałoby przez cały czas, aż do wyprowadzenia trumny oraz obserwowaliśmy przejście tłumów idących w konduście pogrzebowym i żadnych transparentów komunistycznych nie widzieliśmy.

— Ja — mówi radny Rapalski — brałem oficjalnie udział jako przedstawiciel OKZZ, dr. Weisberg zaś jako członek związku pracowników instytucji użyteczności publicznej. Przez całą drogę aż do Głównej nie wzniesiono żadnego okrzyku. Panował smutny nastrój pogrzebowy. Milicja pogrzebowa wzorowo torowała drogę i przepuszczała tramwaje.

— Czy trzeba zyskać zezwolenie na pogrzeb względnie marszrutę? — pytamy.

— Wiemy tylko o tem, iż pogrzeby muszą być zgłoszone, podług przewidzianych form. Nikt z nas nie wiedział o żadnych zakazach ani wskazaniach o marszrutie pogrzebowej. Dziwnem co najmniej wydaje się nam porozumiewanie się w sprawie marszruty pogrzebowej z przedsiębiorcą, podczas, gdy władze mogły zażądać rozmowy z przedstawicielami

komitetu pogrzebowego i z nimi wszystko omówić.

O przebiegu zażargu z nadkomisarzem Izydorczykiem opowiada nam szczegółowo radny Rapalski, który był świadkiem naocznym incydentów (do chwili zaareztowania go) i interwenjował na miejscu u władz.



Stanisław Rapalski, radny m. Łodzi

— Do ulicy Głównej pochód szedł bez przeszkód, jednakże pod konwojem policji.

U zbiegu ulicy Piotrkowskiej, Głównej i Anny zastąpiła konduktowi pogrzebowemu drogę kompanja policji pieszej, z patrolami po flankach i rezerwą pieszą i konną.

Spostrzegliśmy nagle, iż pochylił się sztandar byłych więźniów politycznych

tak, jakby komuś zależało na odczytaniu znajdujących się na nim napisów. Na przedzie pochodu ktoś pertraktował z przedstawicielem władz.

Nagle spostrzegłem, jak kilkanaście osób skręciło na ulicę Anny. Rozlegały się okrzyki: „Stać! Nie uciekać!”

Nie interwenjowaliśmy jednak uważając, iż rolę tę spełnić winien komitet pogrzebowy.

Widząc jednak, iż dochodzi do ostrej scysji zwróciłem się wraz z dr. Weissbergiem i radnym Purtałem do nadkomisarza Izydorczyka, komunikując mu iż wstrzymanie pochodu spowoduje rozgóryczenie mas.

W odpowiedzi na to nadkomisarz Izydorczyk odrzekł:

— Jest taki rozkaz władz!

Zwróciłem się wówczas do niego, by poszedł ze mną do telefonu. Nadkomisarz odmówił pójścia ze mną, lecz wskazał mi najbliższy telefon, którym można było się połączyć z panem wojewodą. —

— Z biur A. E. G. zacząłem szukać połączenia z p. Darowskim. Wojewody nie można było nigdzie odszukać.

Połączyłem się z wydziałem bezpieczeństwa publicznego i przedstawiłem sytuację. Odpowiedziano mi, iż za pięć minut otrzymam telefonicznie odpowiedź

Po pięciu rzeczywistych minutach otrzymałem odpowiedź. Brzmiała ona następująco:

Nie znaleźliśmy ani wojewody, ani pana komisarza rządu tak, że nie możemy wydać żadnych zarządzeń.

Znów więc szukać począłem połączenia telefonicznego z wojewodą.

Pan wojewoda Darowski, dowiedziawszy się jak się sytuacja przedstawia, że właśnie w momencie otrzymania rozmowy z nim, policja konna rozpoczęła szarżę na spokojny kondukt pogrzebowy, oświadczył:

— Panie Rapalski, odkładam słuchawkę i natychmiast przyjadę tam osobiście.

Udałem się do nadkomisarza Izydorczyka i zakomunikowałem mu o przyjeździe p. wojewody, domagając się, by cofnął policję i wyczekał, aż p. Darowski da mu rozkaz osobiście odnośnie dalszej akcji. Nadkom. Izydorczyk nie dał temu wiary, robił swoje dalej.

W ciągu całej tej akcji na środku ulicy kilku robotników trzymało na barakach trumnę ze zwłokami Rychlińskiego, nie mogąc się ani cofnąć w kotłowni, ani wyjść z tłumów ludzi i koni, ani iść naprzód.

Tylko nadzwyczajnej przytomności i umysłu Danielewiczowi zawdzięczać należy, że trumna ze zwłokami Rychlińskiego nie padła na bruk i nie rozbiła się w drzazgi.

W sprawie informacji podanych panom przez pana wojewodę — mówią nam interlokutorzy — stwierdzamy kategorycznie, iż w pochodzie nie było sztandarów komunistycznych,

lecz jedynie transparenty związków zawodowych.

Pan wojewoda podaje również z pewnością, iż nad grobem panował zupełny spokój, a jednak wiadomo nam, że na cmentarzu aresztowano 20 osób.

— Czy zamierzają panowie interwenjować w sprawie zażść?

— Interwenjować będziemy jedynie na forum partyjnym. Przedstawimy centralnemu komitetowi memoriał o wypadkach, które naszym zdaniem laurów policji nie przynoszą. Dziś wie już o wypadkach łódzkich cały świat.

— W ciągu mej trzydziestoletniej pracy w PPS-ie — kończy dr. Weisberg — brałem już udział w wielu demonstracjach, znam również historje wszystkich wystąpień zagranicznych, lecz nigdy jeszcze nie słyszałem o rozpadzeniu konduktu pogrzebowego. —

Wpierw sanacja, później ankiety.

Trudno uzdrowić przemysł przy zasadniczo nieufnym i wrogim doń stosunku.

Bardzo wydatną propagandę za przeprowadzeniem ankiety nad zbadaniem kosztów produkcji prowadzi PPS. oraz jego organ „Robotnik”.

W jednym z ostatnich swych numerów pisał „Robotnik”, iż wyniki ankiety dadzą podstawę do stworzenia wielkiego planu gospodarczego. Miałyby być to naprawdę rzecz gigantyczna, gdyż „Robotnik” w ten sposób przedstawia sobie sprawę.

„Plan ten na podstawie wyczerpujących badań potrzeb ludności i warunków produkcji wyznaczy te dziedziny wytwórczości, jakie należy rozwijać i zakres, w jakim należy produkować, ustali ograniczoną ilość jednolitych wzorów i typów produktów, wskaże konieczność i sposób skoncentrowania zakładów przemysłowych, zlikwidowania niepotrzebnych i nie rentujących, nakreśli odpowiednią organizację współpracy i podziału pracy pomiędzy różnymi działami produkcji, ustali odpowiedni system i organizację kredytu i sposoby zbliżenia producenta z konsumentem, słowem naszkicują oblicze gospodarcze państwa i plan jego życia. Plan taki — stanie się podstawą gospodarczej polityki rządowej.

Na dziś, pierwszym krokiem do sanacji gospodarstwa jest poznanie jego stanu faktycznego, poznanie warunków wytwarzania i zbytu; zbadanie kosztów produkcji, ustalenie jej niedomagani technicznych, organizacyjnych i handlowych, zbadanie stanu obdłużenia, obciążenia podatkami i świadczeniami społecznymi, określenie wartości majątku (terenu, budynków, instalacji, zapasów), kapitału akcyjnego i rezerwowego, cen fabrycznych, hurtowych i detalicznych wielkości spożycia itd.”

Istotnie możnaby się cieszyć, gdyby ankieta przeprowadzona dała rzeczywiste takie rezultaty. Jednak mocno wątpimy w to, gdyż otwarcie mówiąc, społeczeństwo nasze jest za mało wyrobione i nie posiada organów, któreby mogły przeprowadzić skrupulatnie tak wielką pracę.

Obawy nasze przedewszystkiem opieramy na tem, iż projektodawca ankiety PPS., rzucając cytowaną uprzednio wizję dobrodziejstw, wypływających z przeprowadzenia ankiety, twierdzi, iż sfery gospodarcze są przeciwne sanacji, gdyż źródłem ich dochodów jest nie tyle praca ile „tajemnica handlowo-przemysłowa” (?). Przemysłowcy bowiem, zdaniem „Robotnika”, „prowadzą politykę rabunkową skartelizowanych spekulantów, wysysając z mas resztki pieniędzy i lokując je w bankach zagranicznych, lub grając na giełdzie”.

Jesteśmy zwolennikami szczerego stawiania spraw gospodarczych.

Skoro naprawdę „Robotnik” w ten sposób ujmuje pracę przemysłowca, to naszym zdaniem, o wiele bardziej racjonalnym byłby wniosek o znacjonalizowanie całego polskiego przemysłu.

Jeżeli działalność przemysłowców jest rzeczywiście taka, jak określa ją „Robotnik” w podanej cytacji, to naprawdę dla dobra ogółu należy odebrać warsztaty pracy tym skartelizowanym spekulantom, wysysającym z mas resztki pieniędzy, a oddać tym, którzy tak doskonale ujmują tę sprawę. Wszelka ankieta w tym wypadku jest zbędna, gdyż niezależnie od tego jakie byłyby jej wyniki, napewno nie pociągnie to

zmiany w sposobie postępowania producentów.

Trudno zrozumieć metodę wymyślenia przedsiębiorcom bez wskazywania jednocześnie drogi rozwiązania problemu.

Wszak chyba sam „Robotnik” nie wierzy, iż szeroki plan gospodarczy, wyżej przedstawiony, może być w Polsce w najbliższym czasie zrealizowany.

Myśmy na tem miejscu przed kilku miesiącami wskazywali na konieczność prowadzenia przez Bank Polski oraz banki rządowe tego rodzaju polityki dyskontowej, aby warsztaty pracy, nie mające sily do samodzielnej egzystencji, zostały zlikwidowane.

Do przeprowadzenia tego nie potrzeba ankiety. Natomiast nacisk rządowy — czego chce PPS. — w kierunku podziału pracy między różne działy produkcji, zbliżenia producenta z konsumentem — to są zadania, które przeprowadzić muszą samorzutnie sfery gospodarcze pod naciskiem konieczności.

Może pójść drogą racjonalną, lub też tą która im się za taką wydawać będzie. O ile okaże się ona fałszywa, nikt bardziej aniżeli oni nie zostanie ukarany, gdyż całe ryzyko prowadzenia przedsiębiorstwa przy naszym obecnym ustroju ponosi właśnie i wyłącznie „kapitałista”.

W tych warunkach ankieta, proponowana przez PPS. bezwzględnie nie może dać żadnych pozytywnych rezultatów. U nas bolączki produkcyjne są aż nadto widoczne. Nie trzeba dopierać i wynajdywać je przy pomocy bardzo skomplikowanych i długotrwałych ankiet.

Dla każdego przeciętnego człowieka z zdrowym rozsądkiem zrozumiałem jest, iż przemysł, placący za kredyt od 12 do 48 proc. znajduje się w gorszym położeniu od przemysłu, który płaci 6 do 8 proc. rocznie.

Podobnie z łatwością zrozumie każdy,

iż przedewszystkiem warunki, w jakich pracuje nasz przemysł, tj. czas pracy, ciężary społeczne, wydajność pracy wpływają na naszą zdolność konkurencyjną.

Tudzież gdy technicznie staniemy na równi z zachodem, będzie można przystąpić do radykalnych kroków w dziedzinie polityki celnej. Nic bowiem nie działa bardziej ożywczo na inicjatywę przemysłowca, jak świadomość, iż zdany jest na własne sily.

Wniosek PPS. o przeprowadzenie ankiety napotykał na stanowczy sprzeciw sier gospodarczych.

Każdy, kto w jakimkolwiek stopniu zaangażowany jest w Polsce, czy to w przemyśle, czy też w handlu doskonale rozumie, iż kwestja ta nie jest na czasie i nie może być obecnie racjonalnie zbadana i nawet najbardziej pozytywne wyniki tej ankiety otrzymalibyśmy bardzo późno, podczas gdy u nas należy przedewszystkiem przystąpić do usunięcia bolączek, które są ogólnie znane. Zastrzegamy się, że bolączkami nazywamy tu wszystkie czynniki produkcji, które u nas przedstawiają się mniej korzystnie aniżeli na zachodzie.

Jeśli PPS. chce faktycznie przysłużyć się produkcji, o której słusznie twierdzi, że jest sprawą społeczną, to praktyczne rozwiązanie sprawy jest o wiele prostsze.

Zgódźmy się na wszystkie żądania przemysłowców, uzależniając od ich spełnienia wysokość ochrony celnej. Im więcej postulatów przemysłowców zostanie spełnionych, tem bardziej zostanie zredukowana ochrona celna.

Wtedy osiągnięty zostanie cel, do którego dąży PPS.

Pocóż więc zawile ankiety i długie dyskusje?

Zrównajmy nasze warunki pracy i kredytu z panującymi zagranicą, a od doskonałości technicznej uzależnijmy ochronę celna.

Dr. Leszek Kirkien.

Jeden uciekł, a drugi ma glejt.

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego rozpatrywana była sprawa upadłości hurtowni włókienniczej w Podębicach p.t. Sz. Karo i L. Jakubowicz. Upadłość ta ogłoszona została 3 października, przyczem obydwo dłużników ze względu na zachodzące złośliwe cechy bankructwa, sąd postanowił zamknąć w areszcie.

Warto zaznaczyć, że p. Karo, nie czekając na wykonanie wyroku, zbiegł do Warszawy.

Dnia 14 listopada ub. r. na skutek podania adw. Dobranickiego sąd wydał glejt bezpieczeństwa Jakubowiczowi, ze względu na to, że skończył się już wówczas okres kurateli.

Na wczorajszej rozprawie adw. Forrelle w imieniu wierzycieli wnosił o cofnięcie glejtu, gdyż Jakubowicz nie tylko, że nie interesuje się spłatą długów, lecz prowadził akcje na szkodę wierzycieli.

Sąd po naradzie (przewodniczył sędzia Łódziewski) żądanie to oddalił. C.

KAPILORJEN

jedyny niez-wodny oraz wypróbowany przez powagi lekarskie środek, który oczyszcza powietrze, wzmacnia ciało i nerwy oraz działa dodatnio jako przymieszka do nycia i kąpiel. Rozpylacze rozmaitych rozmiarów na miejscach sprzedaż. Do nabycia w aptekach, skł aptecznych perfum i t.p.

Sytuacja na rynku jest wysoce niewyraźna.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku włókienniczym panował najzupełniejszy zastój w związku z zaprzestaniem przez przedsiębiorstwa fabryczne przyjmowania pokrycia i niustalenia jeszcze nowego kursu „dolaru manu fakturowego”, w zależności od zmian zaszytych na rynku pieniężnym.

Wobec takiego stanu rzeczy bawia ca w Łodzi klientela pozostaje tu do po niedziaku, licząc, że przyniesie on wyklarowanie się nad wyraz niewyraźnej obecnie sytuacji, która wprowadziła w handel manufakturą formalny zamęt.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSK.

w dniu 20 lutego 1926 r.
Berlin za 100 złotych 51.93—52.47, Ryga 72; Londyn za jeden funt szt. 35.50

GIELDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 20 lutego.
Notowania w guldenach gdańskich: 100 marek Rzeszy 123.296—123.604 100 złotych polskich 64.42—64.58 wypłaty telegraf. na Warszawę — 64.17—64.33.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20 lutego.
N. Jork 4,86 5/8
Holandia 12.14
Francja 137
Włochy 120.92 1/8
Niemcy 20,42 3/4
Szwajcaria 25.20



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym przedpołudniem w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił w żądaniu 8,20 i 8,15 w placeniu.

W godzinach rannych podaż materiału znacznie przewyższała popyt, na skutek czego nastąpiło obniżenie kursu do 8,10, 8,05 i wreszcie o godz. 1-ej do 8,00 (w placeniu).

Po nadejściu wiadomości o kursie oficjalnym, który wbrew przewidywaniom nie uległ redukcji, tendencja na łódzkim rynku zleżka się wzmocniła i kurs podniósł się do 8,05 w placeniu i 8,10 w żądaniu.

W ciągu całego dnia na rynku panował najzupełniej minimalny ruch, co świadczy o odprężeniu sytuacji.

Na warszawskim prywatnym rynku kurs wahał się od 8,05 — 8,10.

Arbitraż na Berlin wynosił wczoraj 8,18 i pół, w związku z czym kursy giełdy katowickiej były znacznie wyższe aniżeli w Łodzi lub w Warszawie i dochodziły do 8,20.

Tendencja utrzymana.

Łódzki oddział Banku Polskiego ofiarował wczoraj za dolary przy zupełnym braku podaży kurs 8,00.

Zaznaczyć należy, że Bank Polski na giełdzie urzędowej pokrył prawie całkowicie zapotrzebowanie po kursie 8,05.

GOTÓWKA.

Dolary 8,05.

CZEKI.

Holandja 322.70.
Londyn 39.16.
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 28.82 i pół.
Praga 23.83.
Wiedeń 113.30.
Włochy 32.42 i pół.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 68. 66. 67 w złotych: 547.40, 631.30, 539.35.
Pożyczka kolejowa 120. 125.
Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 34.55, 34.60, 8 procentowa 100.

AKCJE.

Bank Polski 61, 60, 60.25.
Bank Handlowy 1.65, 1.75.
Bank ziem. ziem polskich 0.95
Bank Dyskontowy 4.70, 4.80.
Bank Zachodni 1. 0.80.
Bank Zarobkowy 4.
Elektr. Dąbrow. 0.55.
Cukier 2.
Nobel 1.10, 1.25.
Lilpol 0.63, 0.62, 0.63.
Norblin 0.85, 0.83.
Parowozy 0.20, 0.21.
Starachowice 0.83, 0.86, 0.84.
Zawiercie 7.40, 7.50.
Borkowski 0.52, 0.50.
Haberbusch 4.90, 4.95
Siła i Światło 0.17.
Węgiel 2.10, 2.05, 2.06.
Cegielski 7.40, 7.50.
Modrzejów 2.10.
Ostrowieckie 4.60, 4.70, 4.60
Rudzki 0.85, 0.88, 0.86.
Ursus 0.50.
Zyrardów 7.50, 7.60.
Synd. Rolniczy 1.15, 1.12.
Spirytus 1.50, 1.20.

Na żądanie Sz. gości

PĄCZKI

z niespodziankami
Cukiernia
B. Gostomskiego, Piotrkowska 76.
Codz. od 5 p.p.
Koncert DUETU CHIŃSKIEGO.

Rumunia podnosi cła na tkaniny bawełniane.

Przemysł Łódzki winien się temu przeciwstawić.

Akcja ta jest wynikiem rozpoczęcia w Rumunii przemysłu i handlu odbyła się konferencja z udziałem krajowych przemysłowców w sprawie podniesienia od 40 do 80 proc. cła na cały szereg gatunków bawlnianych tkanin, które są specyficznymi wyrobami Łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Akcja ta jest wynikiem rozpoczęcia przez Rumunię przemysłu prób w kierunku wyrabiania tanich towarów bawlnianych i półwielnianych, jako chustek wiganowych, sybirów, muślinów i innych.

Towary te wyrobu Geyera, Poznańskiego i Szajbiera, ze względu na stosunkowo niezbyt wysokie cło, miały do tychczas zapewniony zbyt na rynku rumuńskim.

W sprawie tej miejscowe organizacje przemysłu włókienniczego powinny podjąć niezwłoczną akcję u rządu, aby za pośrednictwem konsula polskiego w Rumunii, zapobiec, przynajmniej w sezonie bieżącym, niezwłocznemu podwyższeniu przez rząd rumuński cła na tkaniny bawełniane.

Jako materiał dowodowy, przemysł Łódzki winien przedstawić statystykę wydajności przemysłu bawełnianego w zakresie, przeznaczonym dla rynku rumuńskiego.

Statystyka ta byłaby dowodem, że przemysł rumuński w ciągu rocznego czasu nie osiągnął do chwili obecnej wyższej produkcji. — W tym nawet stopniu uruchomienie rumuńskiego przemysłu nastąpiłoby dopiero w następnym sezonie, zaś nie-

wzłoczne podwyższenie cła przez przemysł rumuński, pod namową tamtejszych fabrykantów, zniweczyłoby bez żadnego sukcesu dla tegoż przemysłu nadchodzącą kampanję eksportową do Rumunii.

Zaznaczyć należy, że utracenie rynku rumuńskiego dla zbytu Łódzkiego towarów bawlnianych, stanowiłoby dla Łodzi zupełną zagładę eksportu do Rumunii.

Wspomnieć również należy, że ogromne przedsiębiorstwo pod Boguszyńskiem zaspokaja rynek rumuński pod względem zapotrzebowania na artykuły wełniane, których zbyt z Łodzi, naszkutek wysokich cła ochronnych jest zamknięty. Również przemysł rumuński rozpoczął ostatnio produkcję wyrobów półwielnianych i z przędzy zgrzebnej, których wwoz wobec tego został uniemożliwiony.

Tak nprz. pod wpływem produkowania przez przemysł rumuński szewiortów, cło przy artykule kosztującym od 30—35 centów za metr — wynosi 28 centów.

Towary letnie zaś Łódzkiego przemysłu ze względu na zbyt wysokie ceny nie mogą konkurować na rynkach zagranicznych, pozostają więc jedynie tkaniny bawełniane zimowe, lecz i tu zachodzi, jak widzimy groźba utracenia dla nich najpoważniejszego rynku zbytu.

Wychodząc z tego założenia, przemysł Łódzki winien wszelkimi możliwymi środkami dążyć do przeciwdziałania temu złu.
J. Cer.

Zakupy rumuńskie w Łodzi.

Przedstawiciel trustu hurtowników, p. Bogorow pertraktuje z firmą „N. Ejtingon“.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi znany i powszechnie ceniony rumuński kupiec Bogorow, który ostatnio, jak to już donosiliśmy, został mianowany dyrektorem naczelnym wielkiej rumuńskiej fabryki włókienniczej „Postawul“ (Sp. Akc.) oraz jest współwłaścicielem ostatnio zorganizowanego galackiego trustu hurtowników włókienniczych pod firmą „Sokomteks“.

Pan Bogorow prowadzi pertraktacje w sprawie zakupu większych partii przędzy bawełnianej i czesankowej.

Dotychczas blisko finalizacji jest transakcja ze spółką akc. N. Ejtingon w sprawie zakupu przędzy Poznańskiego, oraz z firmą Paul Desurmont, Motte i Co.; pozatem p. Bogorow w imieniu firmy „Postawul“ nawiązał pertraktacje z szeregiem innych przedsiębiorstw Łódzkiego.

Ze względu na zaufanie, jakim cieszy się w Łódzkiej kołach przemysłowych osoba p. Bogorowa, sądząc należy, że transakcje te uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem.

P. Bogorow, podobnie jak inni bawiący w Łodzi przedstawiciele rumuńskich firm, interesuje się wyłącznie przędą, niezbędna dla powstającego w Rumunii przemysłu włókienniczego, a nie tkaninami, które, ze względu na niezwykle wysokie cła, mają w Rumunii utrudniony zbyt.

Rozmiar transakcji p. Bogorowa wynosi kilkadziesiąt tysięcy dolarów, co oczywiście wywrze pewien wpływ na zwiększenie stanu uruchomienia Łódzkiej przędzalni.

Jugosławia nie chce uznać Sowietów.

Praga, 20 lutego.

Wobec twierdzenia „Narodnich Listów“, jakoby Jugosławia sprzeciwiała się uznaniu Rosji sowieckiej przez Czechosłowację i że minister Benesz w sprawie tej został w małej entencji odosobniony „Ceskie Slovo“ pisze, że w kwestii uznania Rosji istnieje między państwami małej ententy umowa, której Jugosławia starannie przestrzega. „Pravo Lidu“ zaznacza natomiast, że każde państwo, należące do małej ententy, ma i w tym względzie zupełną swobodę. Jugosławia, która również pragnie zblżenia z Rosją, nie cofnie się ze swego stanowiska, jak i Czechosłowacja, przed jakimkolwiek terorem.

Wybory do samorządu w Bukareszcie.

Opozycja zwyciężyła.

Bukareszt, 20 lutego.

Wczoraj o godz. 8-jej rano rozpoczęły się w całym kraju wybory do władz miejskich. Wydano szereg zarządzeń dla zapewnienia spokoju. Przebieg wyborów był zupełnie spokojny. Miasto Bukareszt zostało podzielone na 4-ry okręgi wyborcze, składające się z 31 sekcji. W wyborach współzawodniczyły lista obywatelska przeciwko liście zjednoczonej opozycji. W Bukareszcie pierwsze obliczenia każą się spodziewać, iż lista obywatelska uzyska 4 mandaty, zaś lista zjednoczonej opozycji 6 mandatów.

Minerwa Szwajcaria Zurych

Przygotowanie do **Matury** szybkie i gruntowne. Politechnika. Uniwersytet. **Dyplom Handlowy**

Rezultaty egzaminów: od wiosny 1924 do jesieni 1925 z 96 stałych uczniów *Minerwy* przystępujących do państwowych egzaminów dorobczych, uzyskało się **pomyślnie 95.**

Inf.: **Łódź, Karola 4 m. 8, godz. 2—4.**

Szkoła Tańca I. ZALCMAŃA.

przy ul. Cegielnianej 54.

Tańce nowoczesne wyucza każdego bez względu na zdolności w ciągu 6-ciu lekcji. Opłata tylko 6 zł.

Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 6 — 10-jej.

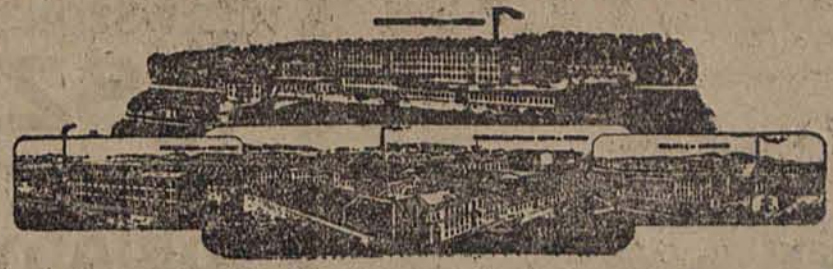
Modniarstwa

wyucza gruntownie w ciągu 6 tygodni.

najnowszym systemem paryskim.

Zachodnia 72

front, parter, w bramie. 986—2



GUSTAW MOLENDĄ I SYN

Bielsko, Fabryka Sukna i Wyrobów Kamgarbowych

SKŁAD FABRYCZNY:

Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 47 tel. 15-56. I piętro front.

I-szy transport

materiałów najmniejszych deseni na sezon letni już nadszedł.

Sprzedaż detaliczna. Ceny ściśle fabryczne.

Łódź, dnia 20 lutego 1926 r.

Ogłoszenie.

W Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi, podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje w dniu 25 lutego 1926 r. między godz. 10 rano, a 4 popoł. ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

1. Akawie A. I., Piotrkowska 56, ruchomości.
2. Aronowicz L., Piotrkowska 12, ruchomości.
3. Abramowicz M., Południowa 20, ruchomości.
4. Bodzechowscy B-cia, Cegielniana 40, 50 szt. towaru.
5. Biderman i Pilicer, Dzielna 12, 60 szt. towaru.
6. Böhm Herman, Piotrkowska 56, 75 szt. towaru.
7. Blumentfeld Majer, Piotrkowska 22, 200 szt. towaru.
8. Berliński M., Cegielniana 68, 50 tuz. skarpetek i 20 tuz. pończoch.
9. Cukier Berka, Piotrkowska 42, 12 szt. towaru.
10. Dawidowicz E., Cegielniana 37, ruchomości.
11. Dobrysz Menachem, Cegielniana 36, ruchomości.
12. Ejbuzyc Arje, Południowa 20, 150 szt. krzesel wieżeń.
13. Epszajn Lajb, Piotrkowska 8, 100 mtr. towaru.
14. Falkowski Mendel, Piotrkowska 22, kasa ogniotrwala i 20 szt. towaru.
15. Feldman i Harenberg, Pomorska 3, 6 szt. towaru.
16. Finkelsztajn Abram, Południowa 28, 10 szt. towaru.
17. Fiż Judel, Cegielniana 36, 150 szt. towaru.
18. Fogelman Mendel, Południowa 42, ruchomości.
19. Frydman M., Piotrkowska 62, ruchomości.
20. Gutman i Frydman z meża Wilfer, Przejazd 14, 20 kolder wein.
21. Gutman M. i S-wie, Wschodnia 57, ruchomości.
22. Grunszajn i S-wie, Piotrkowska 38, 50 szt. towaru.
23. Gothelf B-cia, Cegielniana 46, 150 paczek przędzy i ruchomości.
24. Glikzman i Pieprz, Piotrkowska 80, ruchomości.
25. Gelbart Nuchem, Piotrkowska 81, 70 metr. towaru.
26. Grosman Wolf, Narutowicza 1, 6 szt. towaru.
27. Grosberg Jakob, Wschodnia 30, ruchomości.
28. Herszkowicz i Lipnowski, Piotrkowska 28, 30 szt. towaru.
29. Hajda Huna, Piotrkowska 62, 165 szt. towaru.
30. Hamburgski Szaja, Piotrkowska 42, ruchomości.
31. Kahan Szpigiel, Piotrkowska 80, 10 szt. towaru.
32. Kwiram Ludwik, Przejazd 72, tokarnia 4 motorowa.
33. Kino Teatr „Czary“, Cegielniana 34, ruchomości.
34. Kon D., Południowa 24, ruchomości.
35. Lenga Dawid, Piotrkowska 6, 200 mtr. towaru.
36. Lipman Kalman, Południowa 80, ruchomości.
37. Lichtenfeld M., Cegielniana 41, ruchomości.
38. Lubiński D., Dzielna 11, ruchomości.
39. Milrad Szlama, Wschodnia 21, ruchomości.
40. Mange T. i Jakubowicz, Piotrkowska 22, 100 szt. kapeluszy damskich.
41. Milrad Jakob, Piotrkowska 20, 20 szt. towaru.
42. Nemzer A. i S-ka, Andrzeja 38, ruchomości.
43. Neufeld i Librach, Cegielniana 8, ruchomości.
44. Orbach Izrael, Piotrkowska 88, pianino.
45. Profesorski H., Południowa 20, 500 tuz. pończoch.
46. Pinkus Ludwik, Piotrkowska 58, 2 futra męskie.
47. Reichenbach, Piotrkowska 39, 50 skórek fokowych.
48. Spicz Samuel, Przejazd 56, 25 szt. towaru.
49. Szttern A. M., Piotrkowska 6, 300 szt. chustek i 200 szt. tow.
50. Spiczberg S., Piotrkowska 44, 5 szt. towaru.
51. Szydłowski M. z firmy Wajzman i Szydłowski, Gdańska 38, pianino i ruchomości.
52. Strykowski M., Piotrkowska 38, 140 szt. towaru.
53. Sumeraj M., Piotrkowska 48, 40 tuz. pończoch i 30 tuz. rękawiczek.
54. Tifenbach F., Południowa 28, 100 paczek przędzy.
55. Toruńczyk Jadwiga, Piotrkowska 64, ruchomości.
56. Tenenbaum Mordka, Piotrkowska 60, wyroby kosmetyczne.
57. Tenenblum Malowańczyk i Dudak, Piotrkowska 58, 75 szt. towaru.
58. Ziegler F., Przejazd 102, 2 maszyny do tarcia farb.
59. Zajdenwurm B-cia, Kilińskiego 87, ruchomości.
60. Zelmanowicz M., Piotrkowska 28, 35 szt. towaru i ruchomości.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:

(—) **W. Sobieraj.**

Zwiedzajcie wszyscy „Najtańsze źródło” mebli

(od najskromniejszych do najwykwintniejszych) przeniesione z ul. Piotrkowskiej 9 na Górny Rynek Rzgowski 2. Ceny znacznie niższe! — Najdogodniejsze warunki. — Długoletnia gwarancja!

F. Nasielski, Rzgowska 2.

Ważne dla Pań!

Znana nauczycielka naucza kroju szycia i modelowania w przeciągu jednego miesiąca za 45 zł. Przyjmuje również lekcje prywatne za 70 zł. Naucza także bielizniarstwa męsk., damsk systemem wiedeńskim. Jak również bielizny dziecięcej, pościelowej, bielizny tonoszy pyjamy w przeciągu 6 tygodni za 55 złotych pod gwarancją. Dla niezamężnych 15 proc. taniej. **GRYNBLAT**, Pańska Nr. 9 m. 33. Zapisy codziennie od godz. 11—12—3

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dnia 21-go lutego 1926 r.



**Projekt pomnika wice-prezydenta
Wiktora Groszkowskiego.**

Rysował Wacław Drozdowski.

Skąd wziąć lekarzy dla lekarzy?

Oto pytanie, które zajmuje Amerykę, gdzie stosunkowo umiera więcej lekarzy, niż pacjentów.

New Jork, w lutym.
Skąd wziąć lekarzy dla lekarzy? Pytanie to stanie się wkrótce naj-aktualniejszą kwestją w Ameryce. Statystyka wykazuje bowiem, że w ciągu ostatnich kilku lat umiera procentowo więcej lekarzy niż pacjentów. Z pewnych względów zjawisko to może być uważane jako kompliment dla lekarzy: znacząco bowiem, że dbają oni więcej o swych pacjentów niż o siebie. Można jednak kwestję tę wziąć z odwrotnej strony (każdy kij ma dwa końce!) fakt ten dowodzi bowiem, że lekarze są ogromnie łapczywi na pieniądze. W pracy zdobywania honorariów za pominają o własnym zdrowiu. A może oni właśnie nie wierzą w skuteczność medycyny? Zapisują chorym lekarstwa, do których jednak nie mają sami zaufania.

Zdaje się, że to jest najwłaściwsze ujęcie sprawy. Przekonano się bowiem, że bardzo wielka ilość lekarzy nie używa wcale lekarstw i nie przepisuje medykamentów swym krewnym. Przejdźmy jednak do konkretnych cyfr:

Obliczono, że Ameryka posiada 147 tysięcy lekarzy. A według statystyki miesięcznika lekarskiego w ostatnim roku zmarło 2,532 lekarzy. Procentowo stosunek ten wyraża się liczbą 17 na tysiąc. A jest stosunek o wiele większy niż wykazuje ogólna śmiertelność w kraju. W roku 1924-ym śmiertelność w Ameryce wyrażała się liczbą 11 na tysiąc. W liczbie tej mieści się również ilość zmarłych dzieci, których śmiertelność jest większa niż dorosłych. To znaczy że w roku 1924-ym na tysiąc lekarzy zmarło o 6 osób więcej niż innych śmiertelnych w tym samym stosunku. Największa ilość lekarzy zmarło wskutek

wad sercowych. Choroby sercowe powstają zazwyczaj wskutek nadmiernej ilości tłuszczu. To znaczy, że lekarzom jest zbyt dobrze na świecie, mają nadbyt zaokrąglone brzuszki. 222 lekarzy zmarło wskutek zaziębienia. Zważywszy że lekarze narażeni są na składanie wizyt w czasie deszczu i słoty procent ten jest dość nieznaczny i wykazuje, że lekarze zastosowali najlepsze środki w celu zabezpieczenia się przed zaziębieniem. Na raka zmarło 118 lekarzy. Choroba ta rozpowszechniła się ostatnio w Ameryce w znacznym stopniu. Śmiertelność wskutek raka powiększyła się w ostatnim roku nawet wśród pacjentów. W roku 1900 zmarło w New-Jorku na raka 4178 osób t.j. 66 na każde 100 tysięcy.

W roku 1924-ym zmarło na raka w New-Jorku 12677 osób czyli 116 osób na każde 100 tysięcy. W roku 1924-ym zamordowano trzech lekarzy. W roku 1923-im padło z rąk morderców o 10 lekarzy więcej. Czy fakt ten dowodzi, że w roku bieżącym pretensje pacjentów są mniejsze niż w ubiegłym — niewiadomo.

40 lekarzy zakończyło życie wskutek nieszczęśliwych wypadków samochodowych. Siedmiu lekarzy znalazło śmierć pod wodą i jeden zginął na aeroplanie. 49-ciu lekarzy popełniło samobójstwo. Na płaszczyźnie długości życia lekarze nie wykazują żadnych różnic w stosunku do pacjentów. Jedni żyją dłużej, drudzy krócej — wyraźnego rozdzwieku nie da się zauważyć. Przeciętnie lekarze żyją nie dłużej ponad 67 lat. Naogół jednak ostatnio stan ten poprawia się znacznie. Statystyka wykazuje, że ostatnio lekarze żyją o wiele dłużej niż dawniej. W każdym razie Ameryka znalazła się wobec dziwnego zagadnienia: skąd wziąć lekarzy dla lekarzy?

S. Tow.

Za 50 centów tańczyłem u Vanderbiltów

Napisy świadczyły o minionej świetności pokojów i ubikacji, z których najważniejsza nie funkcjonowała.

Nowy Jork, w styczniu.
Na progu bogactwa... Ucho czytelnika chwytta każde słowo. Bowiem, mówi on sobie, niema nic piękniejszego, jak dzielić majątek z innymi, chociażby tylko wzrokiem... Podczas tej wizyty dzielił się uczciwie, kochani Czytelnicy, Pani Vanderbilt niestety nie było w domu i obawiam się, że wogóle nie zastaliśmy nikogo z członków rodziny... Vanderbiltowie wynieśli się; wystarczył im sąsiedni dom, oznaczony numerem 666 na 5 Avenue, podczas gdy nas zaproszono pod nr. 660. Zaproszony był właściwie cały Nowy Jork. W dziennikach zawiadomiono, że Vanderbiltowie chcą publiczności raz jeszcze dać możliwość obejrzenia osławionego „Vanderbilt Mansion”, zanim zostanie on zburzony. W nawiasach informowano, że dom ten został sprzedany za 7 milionów dolarów i że niebawem na tem miejscu stanie 24-piętrowy drapacz nieba, przeznaczony na sklepy i biura. Pałac... drapacz nieba... a przytem 7 milionów! Zapłaciliśmy 50 centów za wejście

od osoby. Nie wiem, do czyjej, kieszeni powędrowały te pieniądze. Byłbym zadwołony, gdybym miał pewność, że otrzymali je Vanderbiltowie. Nie jestem drobnostkowy. Całować próg bogactwa przez pół godziny za 50 centów naprawdę warto. W nabożnym podziwie kroczyliśmy przez wielkie sale. Było nas kilkaset osób. Majątek w pewnym stopniu uszlachetnia. A któż nie chce być choć trochę szlachcicem, nawet w tak demokratycznym państwie? Coprawda do tego potrzeba trochę fantazji. W sali bankietowej (wczesny Renaissance) trzeba sobie było wyobrazić gobeliny. Na schodach (bogata kamienna ornamentacja w stylu późnego rococo) rozlegało się echo naszych plebejuszowskich kroków pielgrzymich. W palarni ziewał na pusty pokój sta roangielski kominek z okresu Tudorów. Sypialnia (jedwabne tapety rococo) określała swe przeznaczenie zapomocą ta bliżki: „Tutaj stało ongiś łóżko p. W. K. Vanderbilt”. Jedynie wielka sala balowa była w ruchu. Za swoje 50 centów wirały pary pod takt jazz-bandu, że aż podłoga trzeszczała i Vanderbiltowie z sąsiedztwa napewno zaskarżyliby całe towarzystwo o zakłócenie spokoju, gdyby byli obecni. Z galeryjki, na której tłoczyli się pozostali goście, patrzyłem na mrowisko ludzkie na dole. Pachniało potem ludzi, tańczących dokoła złotego cielca. Trzask posadzki był agonją tego pałacu tryjuszowskiego domu. Prawdopodobnie jednocześnie ze mną niejedna szczęśliwa istota wpisuje do pamiętnika: z Jerzym tańczyłem u Vanderbiltów. (Przemilczaj ozywiście historię 50-centowego biletu wejścia). O mało co zapomniiałbym dodać, że odwrót mój odbywał się przez prywatne apartamenty pani Vanderbilt. Zjemy bowiem w demokratycznym państwie i nic ludzkiego nie jest przed nami zamknięte. Obejrzałem więc pokój kąpielowy, którego idylliczność da się porównać chyba z Fontainebleau. Człowiek przegląda się tam w weneckich lustrach i po marmurowanych stopniach schodzi do wanny. Balustrada (o, piękna fantazjo!) zdawała się być naperwad z szachowego złota. Na naperwad leżał szyldzik z napisem: „Out of Order” (Nie funkcjonuje). Tak, tak, moja kochana pani Vanderbilt, nie wszystko złoto, co się świeci.

G. E.



Na zakończenie karnawału w Berlinie wybierano, wzorem Paryża, królową midnetek niemieckich na rok 1926.

Gdy dzieci nie chcą jeść

należy zastosować jedną z metod, odpowiadających psychice dziecka.

Jednym bodaj z największych utrapień rodziców jest to, iż dzieci ich nie chcą jeść. W jednym z wiedeńskich czasopism fachowych ukazał się artykuł prof. dr. Peyera, który omawia szeroko kwestję karmienia zdrowych dzieci, które grymaszą przy jedzeniu. Prof. dr. Payer omawia w swym artykule cztery metody karmienia. Pierwsza z nich, najstarsza, w wypadkach, gdy dzieci nie chcą jeść, na kazuje zwrócenie im w ostrej formie uwagi, by jadły, bo im każa. Prof. Payer twierdzi, iż metoda ta często daje dobre skutki. Doświadczenia czynione w jego obecności przez rodziców osiągnęły przeważnie pomyślne rezultaty. Druga metoda jest całkiem inna. Po służy się ona opowiadaniem dzieciom podczas jedzenia frapujących bajeczek lub zagadek. Trzecia znow metoda polega na częstej zmianie rodzaju pożywienia i urozmaiceniu go w najróżniejszy sposób. Odgrywa tu znaczną rolę psychologia dziecka. Naogół nasi miłusińscy o wiele mniej jedzą, gdy są w towarzystwie rodziców.

Apetyt dziecka normalnie rok rocznie ulega pewnym odchyleniom. W tych okresach, kiedy normalnie zmniejsza się apetyt, nie należy je zmuszać do większej dozy pożywienia.

Gdy dzieci zbytnio grymaszą już przy jedzeniu dobrą metodą jest odsłanie ich do bliskich krewnych na kilka dni. Po powrocie zarówno rodzice, jak i dzieci cieszą się z widoku i wówczas maleństwo przestają znów grymasić.

Czwarta metoda, wskazaną przez prof. dr. Peyera jest wychowywanie w dziecku samodzielności.

Pozostawia się dziecku swobodę zupełną w ilości i wyborze jedzenia. Muszą jednak wiedzieć, iż gdy wybiorą sobie mało, nie więcej nie dostaną na obiad lub wieczerze.

Która z powyższych metod jest najwłaściwsza?

Trudno to osadzić. Najwięcej używaną jest metoda opowiadania najróżniejszych bajeczek. Jednakże droga ta nie zawsze prowadzi do celu, ileż bowiem razy dzieci buntują się i nie chcą już łuchać bajeczek?

Trzecia metoda polegająca na urozmaiceniu wykazuje dodatnie rezultaty, jednakże konieczną jest przy stosowaniu jej pomyślność rodziców.

Metoda usamodzielniania stosowana być może jedynie względem starszych dzieci.

Prof. dr. Payer dochodzi wreszcie do wniosku, iż wszystkie te metody stosowane względem nie posiadających apetytu dzieci, przyniesć mogą doskonałe rezultaty, jednakże wybór jednej z pośród nich zależeć winien przedewszystkiem od psychiki dziecka.



Znakomity austriacki chemik, dr. Karol Auer von Welsbach, wynalazca światła auerowskiego, został mianowany członkiem szwedzkiej akademii nauk.



Profesor Robert Polak, znany szarypek-wirtuoz odbywa swe tournée po środkowej Europie.



Produkty smarne „Gargoyle”.

Do każdego celu właściwy olej lub smar.



Benzyna „Sphinx” jest to jedyna benzyna automobilowa dla samochodów wszelkich typów.

!!! Specjalność bezkonkurencyjna !!!

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownych naszych ODBIORCÓW, że uruchomiliśmy

WŁASNY SKŁAD

w Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej № 109, tel. 8-30.

Sprzedaję benzynę, naftę, oleju gazowego, jak również wysokogatunkowych olejów i smarów GARGOYLE.

VACUUM OIL COMPANY S. A.

WARSZAWA, Elektoralna 11.

Czechowice

ŁÓDŹ, Konstantynowska 109.

Lecznica „VITA”

lekarscy specjaliści dla przychodzących chorych — przy ul. Piotrkowskiej 45, Tel. 47-44. — Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykajnej terapii, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

Choroby wewnętrzne:
 Dr. M. Dawidowicz (specjal. chor. płuc) 11-12 i 3³⁰-4³⁰ niedz. 12-1.
 Dr. J. Itelson (spec. przemiana materii i chor. krwi) 3³⁰-4³⁰ niedz. 1-2.
 Dr. H. Kryszek (spec. chor. serca) 5-7 niedz. 11-12.
 Dr. A. Uryson (spec. chor. żołądka i kiszki) 4³⁰-6³⁰ niedz. 1-2.

Choroby chirurgiczne:
 Dr. M. Dobulewicz 5-6³⁰
 Dr. M. Kantor 6³⁰-7³⁰ niedz. 10-11.
 Dr. E. Kunig 2³⁰-3³⁰
 Choroby kobiece i akuszerja:
 Dr. M. Maczowski 12-1
 Dr. A. Pogorzelski 5-7
 Dr. R. Rajtler-Kurłańska 3-4
 Dr. J. Szwalcer 10³⁰-11³⁰ prócz sobót i od 4-5 prócz czwartków, niedz. 11-12

Choroby dzieci:
 Dr. J. Kapański 5-6, codz. wt. czw. i sob. 12³⁰-1³⁰ niedz. 11-12.
 Dr. Józef Kon 3-4, codz. wt. i piat. 10³⁰-11³⁰ sob. 11³⁰-12³⁰ niedz. 12-1.
 Dr. S. Samet-Mandelsowa 4-5, codz. poniedz. wt. środ., i sob. 10³⁰-11³⁰ niedz. 1-2

Choroby skórne, weneryczne i motropiciowe:
 Dr. E. Etkert 12-2³⁰
 Dr. W. Łagunowski 2³⁰-3 i 5-7 niedz. 12-1
 Choroby oczu:
 Dr. Iga Margolis 12-1 i 5-7 niedz. 11-12
 Choroby gardła, nosa i uszu:
 Dr. A. Mazur poniedz. środa, piątek 2³⁰-3³⁰, wt. czwartek, sobota 4-5³⁰ niedz. 11-12
 Dr. A. Żebrowski 9-10 i 7-8 niedz. 9-10

Choroby nerwowe:
 Dr. M. Urbach 1-2 i 7-8 niedz. 10-11
 Choroby zębów i jamy ustnej:

L. Getowowa 5³⁰-8 niedz. 10³⁰-11³⁰
 H Halpernowa 3-5³⁰ niedz. 9-10³⁰
 Jakób Rotenberg 11³⁰-2 niedz. 11³⁰-1
 F. Rozenówna 9-11³⁰ niedz. 1-2

Laboratorium bakteriologiczno-chem. Dr. Żurkowski cały dzień.
 Roentgen. Lampa kwarowa (górskie słonce) lampa „ultra-słonce”, Solux, Elektryzacja. Masaż leczniczy. Kąpiele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.
 Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica czynna od 9 rano do 8 w. w niedziele od 9-2 pp.

Przynieście nam najgorsze ubranie

a przekonacie się, że po upraniu chemicznem bez użycia wody i po przywróceniu pierwotnej fabrycznej apretury wyglądać będzie jak nowe. Prosimy odwiedzić sklep firmy Kellich i Golda, Piotrkowska № 147, lub nowo otwartą filję Piotrkowska 67 i obejrzeć zdumiewające rezultaty nowej metody odnowienia ubrań, nie zobowiązuje to do niczego. Każdy klient jest dla nas miłym gościem.

Wzrost

KOMUNIKAT.

Do łask. wiadomości Sz. Klienteli, że od dn. 15 lutego r. b. objąłem na nowo przy ul.

5 ZIEŁONEJ 5

długoletni mój ze swej solidności i akuratnej obsługi powszechnie znany

Zakład Fryzjerski — z oddziałami: Damskim i Męskim

Polecając się łask. pamięci, kreślę się z należnym szacunkiem

L. KRAKAUER, Zielona 5.



Każda z Pań!!!

chcąc być według najnowszych paryskich turnali ostrzyżona i czesana winna zgłosić się do — — — pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego

A. HOŁODYNIAKA

PIOTRKOWSKA 27, TEL. 38-09
 Farbowanie włosów L'oreale
 Henne we wszystkich kol. przez spec.

Przy Lecznicy „VITA”

ul. Piotrkowska 45, tel. 47-44

czynna jest Poradnia dla matek pod kierunkiem D-rów Samet-Mandelsowej, Józefa Kona i Kapańskiego, przyjmująca niemowlęta pod stałą opiekę lekarską
 Godziny przyjęć codziennie 10.30 — 12 i od 3 — 6.

Brylanty, diamenty, perły, złoto, srebro

i kwity lombardowe kupuję i płacę

najwyższe ceny SKLEP JUBILERSKI

M. Chodźko, Południowa 1

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi i kuchni z kompletnym urządzeniem sypialni, jadalni i kuchni z powodu wyjazdu tanio do odstąpienia.
 Oferty sub „Tanio”. 121-21

Kawiarnia „KRESY”

Codzień rosyjskie

bliny

Wieczorem orkiestra baletajek

— Piarowicza 2 — róg Dzielnej (dawnej Olgiańska)

English for all!!!

były instruktor

Szkoły Berlitta w Londynie

udziela lekcji angielskiego w małych grupach (nie więcej jak 5-6 osób).

Oplata miesięczna zł. 10.—
 Zapisy codziennie od 11 rano do 8 w.
Piotrkowska 145,
 front, II piętro. 110-23

| narzewiał wysyłowe | Dr. Bronisław Frankel | 12.30—1.30 |
|---------------------|-------------------------|---|
| .. | Dr. Kiozenberg | wtorki, czwartki i soboty 11—12 |
| żołądka i kiszki | Dr. Aleksander Margolis | 12—1 |
| wewnętrzne | Dr. Gilbinicki | 9-11, niedz. 10-11 |
| .. | Dr. Kac | 11.30—1.30 niedz. 11-12 |
| .. | Dr. Leowy | 3-5, niedz. 1-2 |
| .. | Dr. Kon Henryk | 6-8; niedz. 12-1 |
| dzieci | Dr. Sotowiajczyk Ark. | 8.30—9.30 3-5 niedz. 12-2 |
| .. | Dr. Maciarka | 9.30—10.30 1.30—2.30 niedz. 10.30—12 |
| .. | Dr. Prochwar | 5—6.30 niedz. 9—10 30 |
| chirurgiczne | Dr. Goldman | 8.30—4.30 niedz. 9-10 |
| .. | Dr. Perlis | 11-12, 6.00—7.30 niedz. 11-1 |
| kolonoskopia | Dr. Aronson | 12-1 niedz. 12-1 |
| .. | Dr. Elgorowa | poz. środy czw. i sob. od 10.30-11.30 wtorki piat. 1.30 2.30 środ. sob. 6-7 |
| nosa, gardła i uszu | Dr. Helman | 3—4 niedz. 1-2 |
| .. | Dr. Rabinowicz | 12—2 niedz. 10-11 |
| skórne i weneryczne | Dr. Falk | 3-4, niedz. 9-10 |
| .. | Dr. Sonnenberg | 11-12, niedz. 11-12 |
| oczne | Dr. Krausz | 10.30-12 i od 2.30-4 niedz. 10-11 30 |
| rentgenolog | Dr. Kollson | Dr. M. Kocen analizy lekarskie |

Na wyplatę!

swetry Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki Piotrkowska 37 (w podwórzu)



Zioła z Gór Harcu D-ra Laurera.

Zalecane przez najslawniejsze powagi lekarskie, jak prof. Berlinskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden Dr. Hochfloetza, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, radykalnie usuwaja wszelkie cierpienia wtroby, cierpienia nerek kamienie zolciowe, hemorojdy, staryzm i reumatyzm.
 Zioła z gór Harcu dr. Laurera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Laurer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełko zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50. Sprzedaję w aptekach i składach aptecznych.
 Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone № 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ. 451

Wielka Wyprzedaż lamp „M. Burakowskiego”

Piotrkowska 37, tel. 21-25
FABRYKA LAMP
 Przyjmuję się wszelkie reperacje i przeróbki.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY PORTRETÓW „STUDEO”

Łódź, Kilińskiego № 86
 poleca portrety w zakresie wszystkich prac. Uprasza się o łaskawe zwiedzenie wystawy i atelier.

